

Safari i globalne ocieplenie

Autor tekstu: Björn Lomborg

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

W mowie inauguracyjnej Barak Obama obiecał "odsunąć widmo ocieplenia planety". W tym kontekście warto zastanowić się nad urywkiem z jego książki *Dreams from My Father*. Mówi on bardzo wiele o sposobie, w jaki patrzymy na problemy świata.

Obama był w Kenii i chciał wybrać się na safari. Jego kenijska siostra Auma zbeształa go, że zachowuje się jak neokolonialista. „Dlaczego cała ta ziemia ma zostać nieruszona dla turystów, kiedy można by użyć jej dla rolnictwa? Tych *wazungu* bardziej obchodzi martwy słoń niż setka czarnych dzieci”. Choć Obama w końcu wybrał się na safari, nie dał żadnej odpowiedzi na jej pytanie. Ta anegdota ma paralele w obecnym zaabsorbowaniu globalnym ociepleniem. Wielu ludzi – włącznie z nowym prezydentem Ameryki – wierzy, że globalne ocieplenie jest najważniejszym problemem naszych czasów i że obniżenie emisji CO₂ jest jedną z najbardziej cnotliwych rzeczy, jakie możemy zrobić.

Pociągnąwszy nieco dalej tę metaforę, wydaje się, że budujemy coraz większe parki safari zamiast tworzyć więcej farm, które nakarmiłyby głodnych.

Globalne ocieplenie jest rzeczywiste i jest spowodowane emisjami CO₂. Problem polega na tym, że nawet globalna, drakońska i niezmiernie kosztowna redukcja CO₂ nie będzie miała żadnego niemal wpływu na temperatury w połowie stulecia. Zamiast nieskutecznych i kosztownych cięć emisji powinniśmy znacznie bardziej skupić nasze dobre intencje w kwestii klimatu na radykalnym wzroście badań i rozwoju energii o zerowej emisji CO₂, co małym kosztem załatwiłoby sprawę klimatu w połowie stulecia. Co ważniejsze jednak, dla większości obywateli naszej planety globalne ocieplenie po prostu pogarsza już istniejące problemy.

Rozważmy malarię. Modele pokazują, że globalne ocieplenie spowoduje do końca stulecia wzrost zachorowań na malarię o około 3%, ponieważ komary lepiej przeżywają w cieplejszym świecie. Ale malaria jest znacznie silniej skorelowana z infrastrukturą opieki zdrowotnej i z ogólną zamożnością niż z temperaturą. Podczas gdy bogaci ludzie rzadko zapadają na malarię, a jeszcze rzadziej umierają z jej powodu; biedni ludzie znacznie częściej.

Ostre cięcia emisji mogą za sto lat zapobiec 0,2% wypadków malarii. Inną opcją jest danie priorytetu zwalczaniu malarii dzisiaj. Byłoby to stosunkowo tanie i proste: szersza dystrybucja impregnowanych środków owadobójczymi moskitier, więcej zabiegów prewencyjnych u ciężarnych kobiet, większe użycie oszkalowanego pestycydu DDT i wsparcie ubogich krajów, których nie stać na najlepsze nowe terapie.

Niemal 100 procentowe opanowanie dzisiejszego problemu malarii kosztowałoby jedną sześćdziesiątą ceny protokołu z Kioto. Inaczej mówiąc, na każdego człowieka uratowanego przed malarią przez obniżenie emisji CO₂ strategia bezpośredniego zwalczania malarii uratowałaby 36 tysięcy ludzi. Oczywiście w obniżeniu emisji nie chodzi tylko o problem malarii. Ale w sprawie każdego problemu, który globalne ocieplenie pogorszy – huragany, głód, powódzie – możemy osiągnąć o wiele, wiele więcej przez tańsze, bezpośrednie akcje dzisiaj.

Na przykład, dobrze utrzymane wały przeciwpowodziowe i lepsze służby ewakuacyjne, nie zaś niższa emisja CO₂, zminimalizowałyby szkody spowodowane w Nowym Orleanie przez huragan Katrina. Znakomitej lekcji dostarczyły podczas sezonu huraganów w 2004 roku Haiti i Dominikana leżące na tej samej wyspie. W Dominikanie, gdzie zainwestowano w schrony przeciwhuraganowe i sieć szybkiej ewakuacji, zginęło wówczas mniej niż dziesięć osób. W Haiti, gdzie nie stosowano takiej polityki, zginęło dwa tysiące. Było więc stukrotnie większe prawdopodobieństwo, że przy takim samym sztormie zginie Haitańczyk niż mieszkaniec Dominikany.

Wybór Obamy wzbudził nadzieje na silne polityczne zaangażowanie się w ograniczenia emisji gazów i olbrzymie wydatki na odnawialną energię, by uratować świat, a szczególnie kraje rozwijające się. Jak może zaświadczyć kenijska siostra Obamy, może to być kosztowna przyjemność. Niektórzy sądzą, że Obama powinien iść śladem Unii Europejskiej, która zobowiązała się do obniżenia w ciągu 12 lat emisji CO₂ o 20% poniżej poziomu z 1990 roku dzięki używaniu

odnawialnej energii. Już samo to będzie prawdopodobnie kosztować więcej niż 1% PKB.

Nawet gdyby cały świat zachował się tak samo, efektem netto byłoby zredukowanie globalnej temperatury pod koniec stulecia o jedną dwudziestą jednego stopnia Fahrenheita. Kosztowałyby to oszałamiające 10 trylionów dolarów.

Większość modeli ekonomicznych pokazuje, że pod koniec stulecia całkowite szkody spowodowane globalnym ociepleniem będą wynosiły mniej więcej 3% PKB. Nie jest to trywialne, ale nie jest to też koniec świata. ONZ oczekuje, że pod koniec stulecia przeciętny człowiek będzie 1400% bogatszy niż dzisiaj.

Wyprawa na afrykańskie safari postawiła kiedyś nowego prezydenta Ameryki przed pytaniem: dlaczego bogaty świat wyżej ceni słońce niż afrykańskie dzieci. Dzisiejsza wersja tego pytania brzmi: dlaczego bogatsze kraje chcą wydawać nieprzyzwoite ilości pieniędzy na powstrzymanie zmiany klimatu, niemal niczego nie osiągając za 100 lat, kiedy mogłyby dokonać tak wiele dobra dla ludzkości dzisiaj za znacznie mniej pieniędzy? Świat czeka na odpowiedź Obamy.

Pierwotnie opublikowane w The Economic Times

Björn Lomborg

Ur. 1965. Profesor Copenhagen Business School i były dyrektor Environmental Assessment Institute w Kopenhadze. Międzynarodową sławę przyniosła mu książka *The Skeptical Environmentalist*. W 2007 roku ukazała się jego kolejna książka: *Cool It*. W 2008 roku „The Guardian” wymienił go na liście 50 osób na świecie, które mogą przyczynić się do poprawy ochrony środowiska.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-01-2009)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6333) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6333>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl